K.M.S, Słyszę to całe życie

kto nie lubi się powtarzać
Do dna, az braknie butelki
Kiedy zamiast topić błędy
Topie starania o lepszy świat
A gadać to potrafię
Jak co co na świeczniku kładą obietnice
Dobra rada, przestań bać się własnych marzeń
Nie brak nam tłumionych uczuć
Skąd mam wiedzieć, co jest grane

Nie znam skutków odrzucenia
Tego , co się dzieje nagle
Gram na zwłokę
Mają potem banie pełną wyobrażeń
Których nie chce
Każdy z nas dobrze zna presję
I przytomnie, wielokrotnie, robi coś, czego sam nie chce
Mamy fobie bycia lepszym
Posiadania czegoś więcej
A na koniec i tak toni e w nas nadzieja

To chwilowe, sobie wmawiasz
Kto ci powie, ze nie zgadza się z twym słowem
Gdy na dobre słowo reagujesz kłótnią
Mina dobra, ale gra już niekoniecznie
I nie wyjdzie co na zdrowie to
Ze zmieniasz siebie w kółko
Do tego romans z wódką
Gdy nie idzie po myśli

Niepowodzenia utkną ci w głowie, by cie zniszczyć
A starania na p®ózno, wkur* jak podatki
Zrzucają klapki z oczu
I szeptają: przestań walczyć
A w życiu bywa trudno
To klasyk i normalność
I możesz słyszeć „rzuć to!” , ale nie możesz słuchać
Bo gdy ci mówią „ustąp” to znaczy ze coś znaczysz
Wieć nie ważne co jest jutro
Ważne, to co jest tutaj

Wciąż musisz biec
No przecież wiem
Słysze
Nie musisz na mnie krzyczeć
Słysze to całe życie
To skoro wiesz, to czemu chcesz odpocząć?
Bo nie wiem nawet dokąd
Już nie rozumiem po co
Mam wszystko gdzieś!